

Nazwisko **FEDORCZUK**

Imiona **Józef Czesław**

Pseudonim

Z domu

Data urodzenia **11. 09. 1919** Miejscowość, kraj **Słucyń**

Data śmierci **23. 01. 2009** Miejscowość, kraj

Lat życia **90**

Adres cmentarza **cmentarz Mount Vernon**

Źródła: **Edynburski Biuletyn Informacyjny, nr 109/2009**

Zawód Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

.....

.....

Z Żałobnej Karty

Śp. Józef Czesław Fedorczyk

11. 09.1919 - 23.01.2009

Józef Fedorczyk był skromnym i cichym człowiekiem. Nie był wielkim działaczem polonijnym, jednakże żywo się interesował co się dzieje w polskiej społeczności, której czuł się częścią. Regularnie uczęszczał do kościoła i brał udział w polonijnych wydarzeniach. Losy jego były podobne do losów wielu Polaków, którzy osiedlili się po II Wojnie Światowej w Szkocji.

Urodził się dnia 11 września 1919r. w mieście Śniatyn w Polsce. Śniatyn w tym czasie liczył sobie w tym czasie ok. 11 tysięcy mieszkańców. Było to miasto wielonarodowe, mieszkali tam Polacy, Ukraińcy, Żydzi, Niemcy i wiele innych narodowości. Było ono centralnym ośrodkiem administracyjnym regionu, jak również granicą kolejową pomiędzy Polską i Rumunią.

Ojciec Józefa był urzędnikiem państwowym, matka Maria pochodziła z rodziny Kwaśniowskich. Józef niewiele opowiadał o swoich młodych latach spędzonych w Polsce. Po wojnie Śniatyn został przejęty przez komunistów i przemieniony na ukraińskie miasto. Ten okres historyczny pomiędzy Polską i Ukrainą jest bardzo niejasny i pełen tajemnic. Jedno jest jednak jasne, że na skutek tych historycznych działań setki tysięcy ludzi zginęło śmiercią tragiczną. Obecnie wiedza młodego pokolenia na temat tamtych wydarzeń jest znikoma.

Trzech braci Józefa zmarło, zanim zmarł ich ojciec. Z tego co wiadomo jego matka i siostra zmarły później.

W 1939r. Józef był żołnierzem w Karpackiej Brygadzie Obrony Narodowej. Po listopadzie 1939r. był internowany do Jabłonic na terenie obecnej Słowacji, a następnie przeniesiony do Buku niedaleko Sarvaru na Węgrzech. Przed majem 1940 przedostał się łodzią do Splitu na Chorwacji, potem do Marsylii we Francji, skąd udał się na północ Francji gdzie w maju 1940 wylądował w Bressuire. Przed czerwcem 1940, już w Wielkiej Brytanii został mianowany na starszego żołnierza. Następnie trafił do Szkocji, gdzie w sierpniu 1940 w obozie Pierwszej Brygady Strzelców przeszedł 6 tygodniowy kurs i został kierowcą Pierwszej Brygady Kół Samochodowych. Po tych wydarzeniach Polskie Siły Zbrojne stacjonujące w Szkocji zostały skierowane na fronty europejskie.

Jako że po wojnie Śniatyn przestał należeć do Polski, Józef jak wielu innych żołnierzy nie miał domu, do którego mógłby powrócić. Od tej pory jego domem stała się Wielka Brytania. Przesiedleni żołnierze byli odbierani jako „obcy”. Każda przeprowadzka wymagała od nich rejestracji na policji. Józef i

wielu innych utrzymywało status „obcego” aż do roku 1961 kiedy to za cenę jednego szylinga, odpowiednika dzisiejszych 5 pensów, otrzymał on status neutralny.

Józef pracował i mieszkał w licznych miejscach Wielkiej Brytanii. W tym czasie nawiązał wiele przyjaźni od Elgin na północy do Innerleithen na południu Szkocji, przez Kornwalię na południu Anglii po Walię, ostatecznie osiedlając się w Edynburgu. W Peebles Józef pracował jako tkacz, nieopodal Killin imął się budowy hydroelektrycznych tam, z kolei w Walii i Kornwalii zajmował się budową tuneli.

Po przejściu na emeryturę wybrał się do swojej rodzinnej miejscowości, niestety to co zobaczył sprawiło, że już nigdy nie powrócił w rodzinne strony. Co tam ujrzał? Całkowite spustoszenie, kawałek gołej ziemi, ale żadnego domu. Niewątpliwie był częścią polskiej diaspory. Powrócił do Edynburga i osiedlił się w nim na stałe. Od tej pory jego domem pozostał Edynburg.

Z biegiem lat społeczność polska w Edynburgu stawała się coraz mniej liczna, niewielu już pozostało z jego rocznika. To, że ludzie odchodzą jest niueuniknione, ale w goście tych co pozostali, ich przyjaciół, leży przekazywanie wspomnień o nich i o ich czynach.

Józefa niezmiernie cieszył i ciekawił fakt, iż polska społeczność w Edynburgu znowu zaczęła w ostatnich latach wzrastać. Dało mu to możliwość nawiązywania nowych przyjaźni i dzielenia wiedzy o wydarzeniach towarzyszących jego generacji. Wierzył on, że jego generacja powinna stać się obiektem pytań i odpowiedzi. Chciał, żeby jego pokolenie zostało wysłuchane.

Józef Czesław Fedorcuk zmarł w wieku 90 lat. Pozostawił po sobie wiele dobrych wspomnień. To bardzo smutne, że odszedł, ale pozostanie na zawsze w naszych sercach i umysłach. Jesteśmy szczęśliwi, że był tutaj z nami.

Msza żałobna odbyła się w Str. Mary's RC Cathedral, pochowany został na cmentarzu Mount Vernon w dniu 2 lutego 2009. Cześć Jego pamięci!

Antoni Zawadzki